

A domy zamieniały się w grobowce...

PAP – Nauka w Polsce

"Domy jednego z największych miast młodszej epoki kamienia, Çatalhöyük w Turcji, w końcowym okresie ich zamieszkiwania mogły zamienić się w grobowce" - przypuszczają polscy archeolodzy dr Arkadiusz Marciniak z Instytutu Prahistorii UAM i prof. Lech Czerniak z IAI PAN. Argumentów przemawiających za tą teorią dostarczyły ostatnie odkrycia, poczynione w czasie wykopalisk prowadzonych przez Polaków.

To stanowisko archeologiczne należy do najsłynniejszych na świecie. Miasto Çatalhöyük powstało w VIII tys. przed Chr. w wyniku tzw. procesu neolityzacji. Społeczności koczownicze, utrzymujące się z myślistwa i zbieractwa, stopniowo wówczas przechodziły do gospodarki rolniczej. Dokonywały udomowienia roślin, zwierząt, zaczęły prowadzić życie osiadłe. Ludność budowała już wtedy duże wspólne osady i mieszkała w domostwach. Towarzyszyły temu wielkie zmiany społeczne i religijne.

Mieszkańcy Çatalhöyük, choć założyli osadę, zachowali w dużym stopniu dawny sposób zdobywania pożywienia. „Przejście na osiadły tryb życia nie był równoznaczny z początkiem upraw roli i hodowli zwierząt udomowionych. To nastąpiło znacznie później.

Przynajmniej przez 800-900 lat mieszkańcy Çatalhöyük byli w takim samym stopniu łowcami-zbieraczami, co rolnikami. O początkach rozwiniętego rolnictwa w tym rejonie możemy mówić dopiero ok. 6600/6500 lat przed Chr.” – opowiada dr Marciniak.

SZACOWNI ZMARLI PO SĄSIEDZKU

Polski archeolog wraz z ekipą odkopali pozostałości domu, datowanego na 6500-6000 lat przed Chr. Ku ich zdumieniu, w domu natrafili na komorę grobową z pozostałościami kostnymi co najmniej 9 osobników, głównie kobiet i dzieci. Oprócz kości znaleźli także gips.

„Zmarłych - lub ich szczątki zebrane z innego miejsca - składano na podłodze domu przynajmniej dwukrotnie. Każdy taki akt kończył się przykryciem ich warstwą gipsu, jakby w akcie zapieczętowania” – opisuje znalezisko naukowiec.

Najbardziej efektywnym i interesującym odkryciem okazała się instalacja wykonana z bukraniumu (czaszka i rogi byka) i szkieletu młodej kobiety.

„Obydwa elementy zostały ułożone na podłodze pomieszczenia, znajdującego się przy niewielkiej platformie przylegającej do jej zachodniej ściany. Analiza stratygrafii wskazuje, że platforma (wykonana z cegły mułowej, a następnie pokryta gipsem) została postawiona w pomieszczeniu w trakcie przebudowy komory” - informuje archeolog.

"Zarówno platformę, jak i przylegającą do niej instalację pokryto tą samą warstwą tynku. Wygląda na to, że symboliczny akt, nawiązujący w pewien sposób do wcześniejszych praktyk ceremonialnych, miał na celu przekształcenie tego pomieszczenia (prawdopodobnie o charakterze mieszkalnym) w komorę grobową, mającą duże znaczenie” – uważa naukowiec.

Pod podłogą, tuż przy wejściu do komory, znaleziono złożone w sposób intencjonalny kości zwierząt, owcy, kozy i bydła. Być może była to tzw. ofiara zakładzinowa. „Taka ofiara jest zrytualizowanym zabiegiem, związanym z rozpoczęciem stawiania budowli społecznie znaczącej. Składano wówczas przedmioty, które grupa uznawała w danym momencie za symbolicznie ważne dla sukcesu takiego przedsięwzięcia. Być może ofiarę zakładzinową należy wiązać z przekształceniem domu w grobowiec” – mówi dr Marciniak.

Znalezienie szczątków zmarłych w pomieszczeniu mieszkalnym wcale nie jest zaskakujące. „Taki zwyczaj był powszechny w Çatalhöyük. Przodków jednak chowano pod podłogą domów, a w odkrytym przez nas pomieszczeniu szczątki ludzkie znajdują się na podłodze” – tłumaczy dr Marciniak.

Czy po takich przekształceniach mieszkańcy pozostawali nadal w tym w domu? „Wydaje się, że niektóre pomieszczenia domowe mogły nadal zachować swoje funkcje mieszkalne. Można powiedzieć, że przodkowie +zamieszkiwali+ z nimi, zaraz za ścianą” – dodaje.

Można sobie zadać pytanie, dlaczego doszło do zaprzestania tradycji chowania zmarłych pod podłogą.

„Wydaje się, że znaczenie wcześniejszych praktyk, które były odtwarzane literalnie przez pokolenia, w celu zapewnienia stabilności grupy, zostało zapomniane” - uważa naukowiec.

Jak opowiada, pod koniec okresu zamieszkiwania Çatalhöyük domostwo stało się podstawową jednostką organizacji społecznej. Życie codzienne było już dużo mniej zrytualizowane niż w poprzednim okresie. Pewne strzępy dawnych tradycji wprawdzie przetrwały, ale nie umiano ich wykorzystywać w spójny sposób, zgodnie z ich oryginalnym przeznaczeniem i znaczeniem. Stąd wrażenie pewnego chaosu i zamieszania, które w rezultacie doprowadziło do opuszczenia osady przez jej mieszkańców” - przypuszcza archeolog.

GROBOWCE I DŁUGIE DOMY

Sytuacja w przebadanym obiekcie wskazuje zatem na to, że dom przekształcono w grobowiec, w coś w rodzaju domu zmarłych.

Dr Marciniak uważa, że taki proces był typowy dla neolitu Europy Środkowej.

„Istnieją podobieństwa między wcześniejszymi długimi domami, a późniejszymi grobowcami megalitycznymi. Długi dom we wczesnym neolicie stanowił jeden z podstawowych +zasobów+ umożliwiających budowanie tożsamości wczesnych rolników. Określał więzi i zależności między ludźmi, był czymś znacznie ważniejszym niż miejscem schronienia i mieszkania. W ciągu kilkuset stuleci to znaczenie zanikało, aż długi dom stał się zwykłym budynkiem mieszkalnym - co obserwujemy też w Polsce, na przykład w osadach w Brześciu Kujawskim lub Osłonkach” – mówi archeolog.

Grobowce miały się stać miejscami konsolidującymi społeczność. „W tym momencie referencyjnego charakteru zaczęły nabierać na przykład długie grobowce kujawskie. Formalnie były podobne do domów, ich znaczenie odnosiło się do wcześniejszego znaczenia przypisywanego domowi. Grobowiec stał się +domem+. Zapewniał stabilność i kontynuację w warunkach rozproszenia członków wspólnoty, miał więc charakter integrujący” – dodaje.

Według dr Marciniaka, sytuacja taka jednak nie trwała długo.

„Z czasem ta rola grobowca zanikała, wraz z tym, jak coraz odleglejsze stawały się jego związki z poprzedzającym go domem. Kolejne pokolenia budowały grobowce, składały zmarłych i dary dla przodków, wypracowywały nową wspólną tradycję, które zasadzała się na wspólnym doświadczeniu” – mówi.

„Później te porzucone grobowce, mające charakterystyczne formy terenowe, mogły ponownie nabrać istotnego znaczenia, ale już innego niż poprzednio - odnoszącego się do odległej przeszłości. Sekwencja ta pokazuje, że pewne idee z początków neolitu były ciągle reprodukowane, aczkolwiek w coraz bardziej zmodyfikowanej formie” – dodaje archeolog.

Stanowisko Çatalhöyük znajduje się niedaleko Konya, miasta w południowej części Turcji. Mieszkańcy tej osady budowali domy stykające się ze sobą ścianami i tworzące zwartą konstrukcję. W większości z nich nie było drzwi, a jedyne wejście prowadziło przez otwór w dachu.

„Taki dostęp do pomieszczeń może budzić w nas zdziwienie, ale nie jest on aż tak niezwykły dla mieszkańców ubogich wiosek dzisiejszej Anatolii, a zwłaszcza Iranu czy Afganistanu. Dla nich dach jest nadal ważnym miejscem. Tam toczy się życie towarzyskie i trzymane są zwierzęta domowe” – przypomina dr Marciniak.

Stanowisko to po raz pierwszy było badane w pierwszej połowie lat 60. Prace archeologiczne, w których bierze udział także polska ekspedycja, zostały wznowione w 1993 roku.

PAP – Nauka w Polsce, Adam Lisiecki

reo

<http://www.naukapolska.pap.pl>